

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 19 stycznia 1929

Nr. 3

Na Niedzielę drugą po Trzech Królach.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rozdz. II. w. 1—11.

W on czas były gody matkańskie w Kanie Galilejskiej, a była tam Matka Jezusa. Wezwan też był i Jezus i uczniowie Jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego: wina nie mają. I rzekł jej Jezus: Co mnie i tobie, niewiasto? jeszcze nie przysła godzina moja. Rzekła matka Jego sługom: Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: czerpajcie teraz, a doniescie przełożonemu wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerпали wezwał oblubieńca przełożony wesela, rzekł mu: Wszelki człowiek pierwaj kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. — Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą i uwierzyłi weń uczniowie Jego.

O obecności Jezusa Chrystusa i Marji Matki Jego na uczcie weselnej.

„Była tam Matka Jezusowa, wezwan też był i Jezus i uczniowie Jego na gody“.

Mimowoli przychodzi na myśl pytanie: dlaczego wolał Zbawiciel zaszczyć Swoją obecnością tę skromną ucztę godową, a nie inną, w jakiejś znakomitej i zamożnej rodzinie? Tłumacze Pisma świętego odpowiadają: 1. Aby wypełnić obowiązek uprzejmości i przyjaźni względem rodziny i bliskich krewnych Swojej świętej Matki; gdyż się zdaje, że oblubieńcem tych godów nie był kto inny tylko Szymon, zwany Chananejczykiem, syn Kleofasa, a brat św. Józefa, policzony później do grona dwunastu Apostołów; 2. Aby dać dowód

szacunku dla uboższego stanu, ozdobionego cnotą; 3. Aby podnieść w oczach świata małżeństwo, które Bóg postanowił od kolebki rodzaju ludzkiego, a które Syn Boży miał podnieść do godności Sakramentu.

Trzy wnioski wypływają z tego rozważania, a mianowicie; 1. że przestrzeganie wszelkich względów grzeczności i przyjaźni względem krewnych i przyjaciół nie sprzeciwia się wcale chrześcijańskiej doskonałości; 2. że oceniać i szanować ludzi powinniśmy nie według ich bogactw i przepychu, ale według zasługi, jaką daje cnota; 3. że święty stan małżeński przez Jezusa Chrystusa nie tylko uczony, ale i podniesiony do godności Sakramentu, wymaga przygotowania się przez życie św. a'oblive, skoro w niem znaleźć chcą szczęście tu na ziemi i w niebie. — Postanówmy sobie, że podczas zabawy i rozrywki zawsze będziemy mieli pamięć na obecność Boga. Zschowajmy się tak, jakbyśmy się rzeczywiście znajdowali w towarzystwie Pana Jezusa i Najświętszej Marii!

„A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego: Wina nie mają”. — Uważmy tutaj dwie rzeczy: Uprowadzając dobro Najświętszej Panny i ufność Jej, z którą się udaje do Swego Boskiego Syna. Spozstrzegła, że mała ilość wina przygotowana do uczty, że więc gospodarze domu będą w niemałym kłopotcie; natychmiast z własnego popędu zwraca na to uwagę Syna Swojego w tych krótkich słowach: „Wina nie mają”. Zaniechawszy dalszej prośby, pełna ufności w dobroć Chrystusa Pana, chociaż Ten odmowną na pozór dał odpowiedź: „Co Mnie i Tobie niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina Moja” — w której cudami ukazać potęgę Moją; nie mając, rzekła Matka Jego słogom: cokolwiek wam izecze, czyńcie”. — Nowy to dowód, jak Najświętsza Panna zajmuje się aż do najmniejszych szczegółów dobrem ludzi i jak wielką ma władzę u Boga, który chce, abyśmy wszystko, cokolwiek dostajemy, dostawali przez Nią. Ufność nasza w Marii powinna więc być bez granic, bo Ona rozporządza nieskończoną potęgą Swego Boskiego Syna. Jeżeli więc, mimo naszych modlitw, mało wprosiła nam, to przyczyną tego, iż mało mamy ufności w pomoc Marii.

Ufność Matki Chrystusowej nie została zawiedziona. Pan Jezus na Jej wstawienie się cnyai cud, uprowadzając czas właściwy. Cud w Kanie Galilejskiej powtarza się codziennie sposobem jeszcze świetniejszym, gdy w cferze Mszy świętej Chrystus Pan przemienia wino w krew Swoją własną, podaje ją do picia kapłanowi i zapewnia, że, kto pije godnie tę krew, żyć będzie na wieki. Okażmy naszą wdzięczność za tyle miłości, zbliżając się z największą pobożnością do Stołu św. do przyjmowania Krwi Pańskiej z Jego Boskiem Ciałem!

Katolicka statystyka kościelna Niemiec.

W Rzeszy niem. wyznaje religję rzymsko-katolicką 20 milj. ludzi.

Według „Kirchliches Handbuch für das Katholische Deutschland”, do Kościoła rzymsko-katolickiego w Niemczech należy

20 193 334 osoby. Starokatolików jest jeszcze 33 432. Berlin na 4 024 165 mieszkańców ma 403 780 katolików. W Prusach w roku 1927 zawarto 72 116 małżeństw czysto katolickich, 36 705 mieszanych. Na każdym stu katolików, wstępujących w związki małżeńskie, 20,8 zawiera małżeństwo mieszane. Dzieci z małżeństw czysto katolickich było w omawianym roku 249 960, z małżeństw mieszanych 50 889. Zmarło 144 517 katolików.

Państwo niemieckie posiada 15 216 szkół katolickich, 8 413 wspólnych. Liczba katolickiej młodzieży szkolnej wynosi 2 366 108, z tego 2 027 880 przypadają na szkoły katolickie. Czynnych nauczycieli i nauczycielek katolickich było 59 276. Co się tyczy urzędników, to należy zaznaczyć, że na najwyższych stanowiskach przy rządzie centralnym katolicy liczbowo są bardzo upośledzeni.

Ze statystyki moralności wynika, że w Prusach na 100 000 katolików przypada 10,9, w Bawarii 11 samobójstw. Wśród protestantów stosunek ten wyraża się liczbą 23,5 wzgl. 22,2 na sto tysięcy. Państwo niemieckie posiada 16 376 czynnych kapłanów katolickich. Liczba studentów teologii wynosiła w r. 1927 2 821, na stu czynnych księży świeckich przypada 148 kleryków. Liczba nawróceń do Kościoła katolickiego wynosiła 7 583, a liczba wystąpień — 43 316, z czego u 4 334 przejścia na inne wyznanie i 3 204 powrotne nawrócenia, tak, że strata wyniosła 40 112. Liczba przytąpień do Komunii św. w ciągu pełnego roku wyniosła 206 371 163. Z tego na klasztory, zakłady i kościoły, do których odbywają się pielgrzymki, odchodzi 42 805 048. Obowiązek spowiedzi wielkanocnej spełniło 12 332 451 osoba. Na jednego katolika przypada 9,94 komunii rocznie.

Dwa nowe cudy.

Rzym. Wielkie wrażenie wywołały we Włoszech opisy dwóch nowych cudów, jakie w ostatnich czasach stwierdzono.

Oto pierwszy:

Margrabia Pennisi di Sant'Alfano posiada na Sycylii w Mascali wielkie drzewa, które były poważnie zagrożone przez ostatni wybuch Etny. Ażeby ochronić plantacje cytryn, którym groziło zniszczenie, margrabia polecił złożyć 3 relikwie Piusa X u podnóża drzewa. Kilka świadków z niesłychanym przejęciem ujrzano, jak ława zatrzymała się istotnie o kilka metrów od tego drzewa, oszczędzając plantacje cytryn margrabiego.

Drugie cud następujący:

W Cassino młoda dziewiętnastoletnia dziewczyna Schiavi cierpiała od 5 miesięcy na bardzo ostre zapalenie kiszek i nie mogła już przyjmować żadnych pokarmów. Po udzieleniu jej ostatnich sakramentów św. proboszcz parafji postawił w jej pokoju, tuż przy umierającej, obraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus, mówiąc do chorej z silną wiarą.

„Ty sama osobiście zaniesiesz ten obraz do kościoła, kiedy będziesz zdrowiona”.

Nieżwłocznie potem drżącym głosem młoda Filomena zawołała swoją matkę, mówiąc jej, że czuje silny zapach róż i widzi oślepiające światło, a wzrok swój miała skierowany na obraz św. Teresy.

W nocy obudziła znów matkę swoją, śpiącą na krześle przy jej łóżku i rzekła do niej: „Widzę jak obraz cadowej świętej porusza się i śmiecha”. I począwszy od następnego dnia młoda dziewczyna poczuła się znacznie lepiej, mogąc już przyjmować trochę pokarmu. Teraz jest już zupełnie zdrowa.

Prezydent Hoover, a różaniec Kardynała Mercier.

Karol Mercier, synowiec wielkiego Kardynała belgijskiego, opowiada w „Figaro” ciekawe zdarzenie z życia Hooversa, obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych z czasów pobytu jego w charakterze komisarza żywnościowego na okupowanych przez wojska niemieckie terenach Belgji.

Komisarz amerykański i kardynał Mercier odczuwali dla siebie szczerzy szacunek i poważanie. Hoover, zegnając się z Kardynałem przed swym odjazdem do Ameryki, prosił go o jakąś małą pamiątkę, o jakikolwiek przedmiot, który Księżę Kościoła stale nosił przy sobie. „Cóż jakbym mógł Panu dać?” — zapytał Kardynał Mercier. „A więc swój różaniec na przykład” — odpowiedział Hoover. Kardynał zdziwił się, że protestant prosi go o taki upominek, jednakże z całą właściwą sobie uprzejmością uczynił prośbie tej zadość. Hoover wrócił do Ameryki. Najbliżsi jego przyjaciele, stale z nim obcujący, opowiadali, że odtąd zawsze nosił przy sobie w kieszeni pamiątkę po wielkim Prymasie Belgji. Być może, że i dziś jeszcze nie rozstał się z nią.

Ojciec św. o położeniu Kościoła.

Ojciec św. podczas audjencji, na której przyjął kardynałów, wysłuchał przemówienia kard. Vanzutelli'ego, który składał życzenia noworoczne w imieniu kolegium kardynalskiego. Ojciec św. odpowiedział z widocznym wzruszeniem. Mówił, że z pokorą i wdzięcznością myśli o łaskach, któremi został obdarzony i o modlitwach, które wznoszą za niego katolicy na całym świecie, i które dodają mu sił do pełnienia ciężkiego i odpowiedzialnego urzędu. Następnie mówił Papież o przesładowaniu katolików w Meksyku i Rosji.

Z Meksyku, który tak bogatym jest w skarby wiary i pobożności, spodziewał się Papież zmniejszenia, jeżeli nie zupełnego zakończenia cierpień tylu dzieci Kościoła. Jeszcze nie nadziedził jednak dzień, w którymby można śpiewać pieśń radości.

W zakończeniu wspominał Papież o zatargu Paragwaju z Boliwią.

Kościół katolicki nie uznaje socjalistów katolików.

Wiedeń. Konferencja biskupów austriackich, która obradowała w Salzburgu, orzekła, że nazwa „religijni socjaliści”, jest niedopuszczalna ponieważ Leon XIII wyraźnie potępił socjalistów chrześcijańskich, pozatem zaś nazwa ta mogłaby wprowadzić w błąd wiernych.